

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. **TEATR POLSKI.** Teatr Miejski.

Dziś, w piątek dnia 26-go października r. b.

„NORA”

sztuka H. Ibsena.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 26-go października, sportowe przedstawienie. — Debiut dżokeja Sosmana; — debiut Kontr-Sjonistów; — debiut znanych „The Colley Astons”; — Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej”; — **premii 3000 fr.** Dziś odbędą się 4 walki: 1) między E. Zafem i Vacherem; 2) rewanż besterainowy między Kana-Mustafem i Championem Konstantynopolskim Chady-Chaliwem; 3) rewanż bezterminowy między Sara-ki-ki i D. Bonnem; 4) dalszy ciąg walki do 40 minut między A. Abergiem i Cykloperem Biełkowskim. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA **A. SZUMANA.** Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-210

„Donna Elvira”
do nabycia we wszystkich księgarniach polskich.

POLITYKA
„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi”

broszura Włodzimierza Dworczacka
wyszła z druku

nakładem „Dziennika Wileńskiego”.
Cena kop. 30.

JEST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego”.
SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i w Mińsku. 15-10

Finanse państwowe a ludność. *)

Cechą ustroju biurokratycznego — a cechą biurokracji rosyjskiej przedewszystkiem, — jest podporządkowywanie interesom swoim wszelkich objawów życia publicznego: zamiast służyć życiu dąży ustroj biurokratyczny do tego, aby mu życie służyło. Do tego zresztą dąży wszystkie paszoryty, organicznie i celowo nie związane z życiem, owszem, rozwijające się ze szkodą organizmu samego.

Skarbowość jest też jedną z funkcji życia publicznego. Może być zarazem i narzędziem karmienia siebie a krzywdzenia innych. Wszędzie i zawsze miały i mają wszelkie zjawiska polityczne podkład ekonomiczny, najczęściej od polityki danego państwa zależny. Istotnie, system finansowy jest zawsze wyrazem walk poszczególnych grup społecznych i ich interesów. Podkład ekonomiczny wszelkich zjawisk politycznych nie zawsze, zwłaszcza na pierwszy rzut oka, wyraźnie się rysuje, dosyć jednak jest spojrzeć uważniej i głębiej, a niezawodnie zawsze w całej pełni się uwydatni.

Umiała się posługiwać biurokracja rosyjska systemem finansowym. System finansowy Rosji jest też rezultatem długoletnich zabiegów biurokracji, z tą jednak cechą zmianieną, że gdy na Zachodzie, wobec swobody politycznej, a zwłaszcza

uświadczenia się mas, w pełnym rynsztunku występowały i występują do boju wszystkie grupy i wszystkie interesy społeczne, w Rosji rządziła wszechwładnie biurokracja, której jedynym staraniem było osobiste dobro, jedynym dążeniem unicestwienie narodzin przeciwnika: głosu ludu. Lud należało sprowadzić do tego, aby był maszyną płatniczą, lud ten za pomocą misternej sieci podatkowej należało jednocześnie utrzymywać w ciemności i nędzy. Zamiast szukania w systemie podatkowym źródeł w celach przysporzenia dobrobytu ludności, wysługiwało się nim.

Taki ustroj gubi, bo gubić musi, rozwój myśli i życia.

Wyrosła biurokracja rosyjska na pniu sztucznie przeszczepionym, na gruncie, który zrazu życiu rosyjskiemu był obcy: na imporcie klasy urzędniczej niemieckiej. Ta, że się tak wyrażymy, „obcość” stała się dzisiaj już tradycją niemal. I chociaż świat urzędniczy stał się w następstwie rosyjskim, pozostał jednak i nadal dla ludności rosyjskiej obcym, bo z ludu tego, nie mającego widocznie instynktów administracyjnych, nie wyrósł. Lud rosyjski tak się przyzwyczaił być jeno obiektem rządzonego, że okazał bierność zupełną nawet w chwili tak poważnej, jak rozwiązanie drugiej Dumi.

Lud rosyjski masą jest, którą się rządzi, i zarazem masą, która dźwiga na sobie cały ciężar podatków niestałych.

Istotnie w systemie budżetowym, opartym na opodatkowaniu przedmiotów pierwszej potrzeby, płacić będzie przedewszystkiem i największej szara, największa masa ludności. Natomiast podatki stałe, mogące dotykać zamożnych, oparte na wskazywaniu majątku, które płacić mają, jak najbardziej należy ograniczać. A więc przenieść przewszystkiem niemal cały ciężar podatkowy na najszerze masy bezimiennego tłumu, dalej ochraniać wielki przemysł i większą własność, bo wszakże z temi kapitalistycznymi warstwowymi biurokracja się zrosła. Jeden tylko czyni się wyjątek: lwia część podatków stałych państwowych obciąża się Królestwo Polskie; niech ono płaci niepomnie, stosunkowo nieproporcjonalnie więcej. Tym sposobem znowu się siebie oszczędza, a zresztą c'est un moyen comme tout autre! Oto w głównych zarysach wytyczne punkty biurokracji rosyjskiej, oto jej system finansowy, który i w polityce wewnętrznej znalazł wyraz swój aż nadto dosadny.

Budżet rosyjski „zwykły” na rok bieżący zamyka się w sumie 2,174,693,544 rb., budżet „nadzwyczajny” w sumie 296,721,328 rb.

Zważmy, że na tę kolosalną 2 1/2 miliardową sumę podatki stale składają się w minimalnej mierze: przynoszą zaledwie 157,835,305 rb. (podatki gruntowe i i podatki od nieruchomości miejskich — 60,236,505 rb., podatek przemysłowy — 77,051,800, podatek od procentów niektórych lokacji — 20,547,000 rb.). Nie zna Rosja podatku od dochodu. *) Podatek taki, z gruntu demokratyczny, podatek, na którym opiera się nie jeden budżet Zachodu, a zwłaszcza budżet angielski — biurokracji nie może być dziełem i nie będzie nigdy. Bo, jakżeż opodatkowywać siebie samego? swoje własne, często-kroć bardzo znaczne, dochody?

Jakże opodatkować kolosalne — nieznane nigdzie Zachodowi swymi rozmiarami — dochody magnatów rosyjskich, królów naftowych, uralskich kopalni i wielkiego przemysłu? Równałoby się to dla biurokracji utracie oparcia, a więc utracie możliwości istnienia. Złożył wprawdzie minister finansów, p. Kokowcew, projekt do prawa o podatku dochodowym; mogą być jednak wątpliwości, czy wypracowanie tego projektu jest szersze, czyli też nastąpiło tylko gwałtowne uspieniu czujności rozkołysanych mas, lub ściślej mówiąc, nie liczących a głośnych agitatorów. Bo, czyż nie jest napewno straconą piśkietą prawo o podatku dochodowym, które z drugiej Dumi pójdzie do trzeciej, powołanej przecież z pośrodku wielkiej własności? Losy Dumi były do przewidzenia; biurokracja, składając Dumie państwowej projekt podatku dochodowego, z góry przekonana być mogła, że rozstrzygać go będzie nie Duma demokratyczna, ale Duma nowa, zwolana na podstawie prawa nowego, reakcyjnego.

Nawet w dziedzinie opodatkowania, tam gdzie można było, to znaczy w dziedzinie podatków stałych, skwapliwie upośledzono Królestwo Polskie, bo biurokracja wierna sobie być musi i wszystkim się swym systemem wysługiwać pragnie. Podatki gruntowych pól w Cesarstwie średnio dziesiątą po 6 kop., a także obszar ziemi w Królestwie Polskiem po 77 kop., czyli prawie 13 razy więcej! Podatku od nieruchomości miejskich przypada na 1 mieszkańca miejskiego w Cesarstwie po 76 kop., w Królestwie po 2 rb. 37 kop. czyli z górą 3 razy więcej! „System” aż nadto widoczny.

A i wewnątrz, u siebie, zdołała biurokracja poczynić znaczne zróżnicowanie, dzięki podziałowi na klasy społeczne: opodatkowano daleko więcej własność chłopską od własności „obywatelskiej”. I oto ten system znalazł również w ostatnich czasach w nowej ordynacji wyborczej swój wyraz: sprowadzono do minimum prawa Królestwa Polskiego, zmniejszono w Cesarstwie prawa wyborcze chłopów, natomiast oszczędzono większych i wielkich właścicieli rosyjskich, bo z nich wszakże rekrutują się przeważnie „prawdziwi Rosjanie”, owa chluba narodu!

Wydarzenia polityczne są niczem innym, jak tylko wykładnikiem systemu finansowego, nad którego wypracowaniem zabiegają — pro domo sua — cała pokolenia rządzących.

Cały system podatkowy w Rosji oparto na podatkach niestałych, prawie wyłącznie, a w każdym razie w najwyższym stopniu nieproporcjonalnie do zamożności obciążających szerokie masy ludności. Tak jest w istocie. Cukier ma dać 101.9 mil. rb. przychodu, nafta 34.9 mil. rb., oł 224.2 mil. rb., zapalki 13.3 mil. rb., tytuł 49.4 mil. rb., trunki (prócz

wódki 32.9 mil. rb., wreszcie nie-nopol wódeczany 673 mil. rb., rządowe koleje 489 mil. rb. Te dwie ostatnie pozycje, które wprawdzie w budżecie rosyjskim w dziale regalów figurują, mogą być podatkami niestałym upodobnione: obciążają również całą ludność nieproporcjonalnie do osobistej zamożności każdego płatnika.

Kto wnosi te sumy do skarbu państwowego? Naturalnie, szerokie masy bezimiennych ludności, jeśli nie wyłącznie, to stosunkowo do zamożności swej w nieobliczalnie większych od klas zamożnych rozmiarach. Bo zważmy tylko, że w przychodzie cel z górą połowę (około 115 mil. rb.) przynosi herbata i bawełna, a więc przedmioty pierwszej potrzeby, których wysokie ocenie dążnością do wytworzenia analogicznego przemysłu w Rosji wytłómaczyć się nie da. Zważmy, że akcyza od cukru (po 1 rb. 75 kop. od pudu) wnoszona jest również w ostatniej analizie przez konsumenta, a skarb, dbały o to znaczne źródło przychodu, sam pieczęłowicie normuje ilość cukru, mogącego być przeznaczonym na rynek wewnętrzny, aby nie stwarzała konkurencji, obniżki ceny i nie utrudniała zgarniania olbrzymich zysków cukrowniom, które zebrana od ludności akcyzą punktualnie wnoszą do kas państwowych. Zważmy dalej, że tytuł, a zwłaszcza zapalki są już w rękach przedmiotów niemal pierwszej potrzeby; zważmy, że użycie wódki skutkiem misternych środków rozpalała ludność, wrażliwa w Rosji niestęchanie szybko, zatrważając dla higienistów, ale mile dla polityka i finansisty rosyjskiego, zważmy wreszcie, że Rosja, największa, jedyna w Europie — oprócz Galicji — producentka nafty, wywozi w olbrzymich rozmiarach naftę za granicę, bo tak już wyrubowano akcyzę naftową i tak ułożono taryfy wywozowe, że w tej ojczyźnie nafty kontynentalnej chłop rosyjski tylko przy nędznym uczynie spęda długie wieczory zimowe...

Rosja naftę wywieźć musi. Ale nie tylko naftę. Pomimo głodu, rusi wywieźć zboże, kartofle, otreby, jaja, inwentarz — pomimo chłodu, wywieźć musi drzewo; pomimo braku ludzi wywieźć musi w postaci ciągłej emigracji — człowieka. Wywieźć musi! bo musi zdobyć złota, bo złotem tylko, wobec zaprowadzonej waluty złotej, może i musi zapłacić za granicą kupon od kolosalnego, dziewięciomilardowego długu. Tak więc wywozi się za granicę energję ludzką — nie wzamian ludności nie dając: długi państwowe na cele zgola nieprodukcyjne zaciągane były. Siły się jej wyczerpują: głód stał się już w Rosji zjawiskiem chronicznym i groźnym.

Konieczność pogoni za złotem rodzi konieczność wspierania wielkich tego świata, wielkiego kapitalistycznego przemysłu: trzeba go więc odgrodzić chińskim murem celnym, aby wewnątrz kraju budować — choćby na piasku — przemysł wielki, wprawdzie ciepłarniany, nie wyrosły ze rdzeni potrzeb i sił ludności, choćby z krzywdą tej ostatniej.

A siły ludności się wyczerpują... Ale mniejsza o to! *Après nous le déluge* — to zdaje się być hasłem biurokracji rosyjskiej — wszędzie, a w systemie finansowym nadewszystko. To hasło przeziiera w istocie i w gospodarce państwowej i w polityce wewnętrznej. Polityka taka nie na długą jest metę. Ale też nie może być mowy o polityce, obmyślanej na przyszłość i dla dobra kraju tam, gdzie interesy własne, osobiste, klasy czy kasty, główna działają sprężyna i gęsta opona przysłaniają przyszłość.

Henryk Radziszewski.

Ze Stronnictwa Krajowego.

Hipolit Korwin-Milewski, poseł do Rady Państwa, wystąpił ze Stronnictwa Krajowego. Jak się dowiadujemy, p. Milewski ustąpienie swoje motywował tem, że Stronnictwo Krajowe nie zdołało zjednać sobie wśród społeczeństwa większej liczby zwolenników, oraz, że wzbudziło wątpliwości co do jasności swego kierunku.

Z wiarogodnego źródła otrzymujemy też wiadomość, że p. Roman Skirmunt, który do Stronnictwa Krajowego nie należał, obecnie zapisał się w poczet jego członków, p. Woyńilowicz zaś ustąpił ze stanowiska prezesa stronnictwa.

Listy z Mińska.

Po przetrwaniu niesmaku z powodu ostatniej akcji wyborczej, po dokonanej fakcie przemocy, ludziska, z pewną po długim naprężeniu, ulgą, jak po pogrzebie bliskich sobie osób, wracają powoli do normalnego biegu życia.

I jak żałobnicy dla uśmierzenia bólu, tak niewolnicy dla przyglądzenia drażniącego brzęku łańcuchów, rzucają się w wir powszedniego, ekonomicznego życia, na które w czasie tych kurczów politycznych mniejszą zwracali uwagę.

Przez całą tę piękna, suchą jesień luna krwawa płonęła nad powiatem nowogródzkim, a choć była słabszą, niż w sąsiedniej gub. grodzieńskiej, niemniej jednak zaznała szlak przejęcia prądów wywrotowych i znaczne ekonomiczne szkody przyniosła. Spalona krestencja powiększa niedobór zboża w danej okolicy, co dla uboższej ludności nie jest bez znaczenia.

Pomimo licznych pożarów, jak w grodzieńskiej, tak mohylewskiej i innych guberniach, bilans roku bieżącego nie przekroczył jeszcze cyfry oszkodowanej, wypłaconej przez Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w r. z. Instytucja nasza stoi silnie i likwiduje momentalnie wszystkie pożogi.

W kłopotach życia ekonomicznego odegrywają w tej chwili pierwszorzędną niemal rolę... kartofle. Urodziły one słabo. Przewidywany więc jest wielki niedobór na potrzeby fabrykacji miejscowej. Gorzelnicy więc i producenci toczą obecnie podjazdową walkę z sobą. Ceny, po chwilowym wahanu się przy zbiorach, poszły w górę, przekraczając już w okolicach Mińska 20 k. za pud i dając stale ku większej jeszcze zwwyżce. Rząd ofiarowuje za spirytus 70 k. za wiadro 40 grad., lecz gorzelnicy czynią starania o podwyższenie tej ceny.

Po pewnej ospałości handel leśny, kierujący się na południe ku morzu Czarnemu, znacznie się ożywił. Ceny materiałów drzewnych wzrosły i oto już posypały się do biur rejentalnych świeżo zawarte transakcje do zatwierdzenia. Największych sprzedaży dokonano w pow. bobrujskim i mozyrskim, gdzie drzewostan jest lepszy, niż w innych powiatach. Dopóki ukaz 10-go grudnia przykuwał niejako ziemian naszych do ojcowizny, stała ona niewzruszenie, acz niejedną z wyczerpanych materialnie dziedzin grzył na niej suchy chleb czarny. Obecnie, gdy ręce rozbieżne zostały, ruch sprzedaży ziemi podnosi się ciagle, przeważnie jednak w formie parcelacyjnej.

Raz po raz znikają z horyzontu dawne dobra i majątki ziemiańskie, rzucając się na sznur i działki włóściańskie. Kwestja agrarna rozstrzyga się w wielu miejscach sama przez się drogą ewolucji naturalnej. Jak śniegi na wiosnę, tak topnieją posiadłości większe, okrajając zrazu swe

*) Artykuł p. H. Radziszewskiego drukujemy tem chętniej, że ściśle wiąże się on w treści swej z wyjątkami z dzieła p. Wł. Zukowskiego, drukowanymi w № 244 „Dziennika”.

*) Istnieje tylko podatek 5 proc. od kuponu walorów publicznych oraz sum, lokowanych w instytucjach bankowych. Podatek ten ma przynieść 20 milj. rb.

granice i rzucając na rynek folwarki. Podaż ziemi rosyjskiej większą jest jeszcze, niż polskiej. Dalecy przybylsze ze Wschodu, nabywcy za bezcen lub otrzymawszy w darze po 1863 r. stare gniazda polskie, bawili się niemi jak wandalami, a po wyszaniu wszystkich soków, po nacieszeniu się tytułem „pamieszczyków“, rzucają je, jak kósę ogryzioną, na parcelację, wówczas gdy element polski, zrosły tu z ziemią od wieków, z bólem pewnym rozstaje się z każdą schedą ojców.

Ciężkie jednak warunki materialne i polityczne tak podkopały byt wielu rodzin, iż żadnego nie znajdując wyjścia.

Gra w tem dużą rolę nieudolność gospodarzo-administracyjna, życie nad skalę, nieumiejętność przystosowania rolnictwa do potrzeb danej chwili.

Tak czy owak, gdy dochód z roli upadł do minimum, gdy odpowiednio do wzrosłych cen najmu nie umiemy podnieść wydajności ziemi, słabsze fortuny pękają i słabsi gospodarze ustępują miejsca tym, co sami z plugiem iś będa.

Drobnym nabywców nie brak. Brak tylko kapitałów i tak zorganizowanych instytucji kredytowych, aby bez wielkich manipulacji, odstraszać lud ciemny, włościć nie pożyczki zaciągając mogli. Bank Włociański i szeregi połączonych z nim kłopotów i kosztów adwokackich przerażają chłopów.

Z okolic Mińska zniknęło już sporo dworów ziemiańskich. Obecnie parceluje się Horodyszcze, a dalej ku Niemnowi rznie się na osady jedno ze złotych jabłek fortuny Wittgensteinskiej, słynna Tulonka, między Niemnem a rzeką Tułą, na dzierżawie której wielu ziemian fortuny robiło. Ostatnio stanowiła ona własność pułkownika Tomilowskiego.

l. grek.

Fałszywe kierunki. *)

Od pewnego czasu daje się zauważyć olbrzymią podaż pracy—szczególnie przez siły kobiece. Zdrowy i żywotny jest to objaw społeczny, że kobiety pojęły całą jej wartość i doniosłość, jako samokształcenia swojego umysłu zarazem, przystosowania się do warunków życia—nie takiego, jakiegoby może pragnęły, ale jakie ono dać może; praca ta nadto formuje i ukształtowała charakter kobiety i daje jej pewną samodzielną życiową, nie obciążając budżetu rodziny i—w końcu, uwalnia ją od tych dotychczasowych marnych powodzeń towarzyskich, na

*) Zamieszczamy artykuł powyższy z tem zastrzeżeniem, iż nie wszystkie poglądy, w nim wyrażone, podzielamy. Redakcja.

arenie których czeka ją nieodmienne albo ilir bezcelowy, z braku idealniejszych celów życia, albo małżeństwo, częstokroć pozbawione pierwiastku uczuciowego.

Gdy jednak z jednej strony podaż tej pracy się wzmaga, z drugiej zmniejsza się zaofiarowanie takowej—czyli, że więcej jest łaknących chleba, lub choćby tylko zajęcia, niż społeczeństwo [takowym] dać może.

I z tej to przyczyny wytwarza się gorączkowe współzawodnictwo—jednych, dla rzeczywistej potrzeby, drugich—jedynie dla mody, bo dziś, u nas, jest to pewnego rodzaju sportem społecznym.

Sport, jak każdy sport, nie jest już tak bardzo rzeczą grzeszną—ale właśnie to współzawodnictwo się jednostek silnych i jednostek słabych, ta, że tak powiem, konkurencyjna walka, kończy się w takich razach zwykle porażką jednostek słabszych, biedniejszych, nie mających niczego poparcia, a jednak najbardziej potrzebujących.

Otóż właśnie ta porażka, jaka od pewnego czasu wyczuwać się daje, źle oddziałuje na przyszłość i na produktywność samej pracy, z przyczyn tych, że kobiety wrzeczmo ją uprawiające, właściwie tego zajęcia nie biorą na serio, nastaje—jako obowiązek. Dalej, nie mówiąc już o tem, jak taka dorywczość, brak systemu lub ciągłe jego zmiany szkodliwie oddziałują na sam rozwój tej pracy w przyszłości, —już dziś zabierają ją uboższymi, potrzebującym zarobku dla wyżywienia siebie, lub swojej rodziny; gdy tymczasem te biedne, osamotnione, a często wyrzucone na bruk większego miasta ofiary smutnych i ciężkich dotychczasowych warunków społecznych, nie mają śmiałości podnieść głosu swego, aby o tę pracę upomnieć się—nie o jałmużnę—lecz o pracę.

Niechby przeto te panie, które pracy zarobkowej nie potrzebują, zajęły się tylko organizacją, tylko kierownictwem ochron, szkółek i wielu innych warsztatów pracy; niechby budziły jednostki usypiające do czynu, niechby podtrzymywały upadającą energię ludzi słabych i wapiących w przyszłość jasną, niechby gromadziły zapasy na przyszłe dni, może bardziej ciężkiej i ofiarnej pracy—słowem, niechby zostały duszą i sercem dzwonu pobudki do pracy społecznej społeczności, a warsztaty pracy zarobkowej niechaj zostaną dla kobiet głodnych i potrzebujących chleba, aby nie były zmuszone pójść na targowisko życia...

Spotykam w końcu takie, które pragną na początek choćby pracy bezpłodnej, którąby zarekomendowała niejako ich zdolności umysłowe, jak również ich moralne zasady i instynkt—byłyby to może w przyszłości pożyteczne kierownicze zakłady, jeżeli nie na własną rękę, to już uzdolnione i fachowe przewodniczkę ognisk społecznych i na-

rodowych—a takich nam najbardziej potrzeba.

Przeczuwam zarzuty, że na to wszystko środków brakuje, tak—w wielu razach—jednak na komfort życiowy, o ile widzę, nie brakuje tych środków nigdy. Zresztą niema tej rzeczy na świecie, którąby zdobyć i posiadać nie było można—trzeba tylko chcieć...

Stefan Okulicz.

ECHA WYBORÓW.

—o—

Jako wstęp dam czytelnikowi malutki obrazek:

Tło—gabinet restauracyjny, pianino, przy nim jeden z wyborców—tęgi homo, zamaszycie improwizujący na temat z „Wesołej Wdówki“. Centrum obrazu—stół, jak zwykle w restauracji—na obrusie mapa jeszcze nieodkrytych krajów, impresjonistycznie rzucona przez wylanie maszynki czarnej kawy, bateria różnokolorowych butelek od Pruneli, Bananów, braci Benedyktynów, aż do Cristal włącznie—wesoło.

Na widza patrzy z obrazu wyborca z mojej gubernii—„il a le vin triste“—zamglone oczy... przytomny jednak—monologuje:

—Przez wybór ks. Maciejewicza contra Wróblewskiego—Demokracja Narodowa pogubiła się... upadła... stała się zerem... a zero... nic nie znaczy... lecz... towarzysze... przez gubernialne wybory, Demokracja Narodowa zmartwychpowstała... towarzysze... i... „pereat“ itd...

*

Redaktor wyjechał... Członkowie redakcji pod jego nieobecność pracują z ogromnym nateżeniem, żeby nie zblamaować się...

—Kolego—mówi zastępca redaktora—wszyscy mówili, że jesteś bardzo sprytny... „Krajowcy“ grasują w mieście... Niderlandy za zdobycie języka o nich...

—Postaram się i wyszedłem z redakcji.

*

—Jakież szczęście, że cię spotykam—mówiłem do X (będę tym razem dyskretny), spotykając mego znajomego „Krajowca“, w redakcji obiecano mi Niderlandy za zdobycie języka o „Krajowcach“. Wiem tyle, że siedzicieście na Żandarmskim*), ale co tam urządziliście?

—Słuchaj, mogę ci powiedzieć tylko tyle... ale napisz dosłownie. Nie mogę złać słowa, więc piszę dosłownie to, co mi powiedział: „Onegdaj odbyły się narady Stronnictwa Krajowego. Debatowano nad sprawą wyborów grodzieńskich.

*) Na zaul. Żandarmskim mieszka sekretarz Stronnictwa Krajowego, b. redaktor „Kurjera Litewskiego“ i „Głosu Polskiego“, p. Czesław Jankowski. (Notatka z Biura Adresowego m. Wilna).

Prezes stronnictwa, p. Edward Woyniłłowicz, ustępuje ze stanowiska. Największe szanse na godność prezesa ma (pisz kropki, kropki, kropki) p. Julian Tołkoczko... i więcej nie...

Władysław Śliżewski.

NASI KOMEDIOPISARZE:

Przybylski, Gawalewicz, Herbaczewski.

(Teatr Amatorski. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa № 81—96).

Nie próżnują nasi komediopisarze, niewyczerpani w pomysłach, podpatrują momenty życiowe, chwytają je z fotograficzną dokładnością i zdolnym piórem nadając im żywe barwy, tony i półtony, tworząc śliczne obrazy, hojną ręką rozrzucając dla użytku tak wielkich scen, jak i amatorskich teatrzyków, które zawsze nie miały mieć będa znaczenie.

Przy ich pomocy prowincja, rzadka tylko mająca sposobność zapoznawania się ze sztuką polską w ogniskach kulturalnych wielkich miast, nie pozostaje w zupełnym pod tym względem zaniebania i chociaż od czasu do czasu szara przędź życia codziennego rozjaśnia przedstawienia teatru amatorskiego, na które, obok rozrywki, znaleźć można artystyczne zadowolenie, widząc doskonałą robotę sceniczną, odwzorowaną z wielką szczerością i prawdą momenta życiowe ludu naszego, zaglądając do dworów szlacheckich lub w życie, mające swój specjalny charakter, mieszczaństwa naszego.

Mistrzem w opracowywaniu takich tematów swojskich jest Zygmunt Przybylski. Mam właśnie przed sobą zbiorek jego utworów w wydawnictwie Teatrów Amatorskich i każda z tych jednoktów jest malutką perłą, potrzebującą właściwej obsady, by cała jej wartość w należytem przedstawiała się światu.

Dobrze byłoby, gdyby nasz teatr przedstawiał te komedijki, jako dopełnienie przedstawień trykackich sztuk. Każda spotka się z wielkim uznaniem publiczności, czy to będzie „Wiosna“, tętniąca poezją budzących się pod wpływem czarów natury uczuć, czy „W zielonym gaju“, pysznym zestawieniu dwu sposobów wyrażenia uczuć miłosnych, dziarskiej pary z pod strzechy wieśniaczki i wytwornej—z salonu. Śliczna komedijka „W porę“, z powodu łatwych dekoracji odpowiednia dla scen amatorskich, przedstawia epizod z życia mieszczańskiego, typy starszych bohaterów sztuczki pysznie są z życia pochwycione, młodzi—toczący ze sobą walkę szlachetnych, trochę są wyidealizowani i zbyt subtelni jak na sferę szwaczek i czeladników.

„Mgła“, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie w Lwowie 1907 roku, jest małą satyrą na łowców posagowych, doskonale napisana, jak również „Antkowe Wesele“, komedijka, tryskająca humorem i werwą.

„Księżyc i Słońce“ to znów króciutki obrazek, z bruku miejskiego podchwycony, dający pole do popisów, tak pod względem mimiki, jak akcji.

Marjan Gawalewicz, to autor zupełnie innego pokroju, można go nazwać komediopisarzem salonów, gdyż nie wychodzi poza sferę ludzi wytwornych, uczucia swe i myśli wyrażających w formach bardziej złożonych i rozmaitszych.

Nawet komedijki jednoaktowe są nie tylko obrazkiem z życia, lecz po większej części zawierają treść głębszą, psychologiczną, odkrywając tajemnice serc, dochodzące nieraz do silnych, tragicznych wstrząszeń, jak to widzimy w znanych powszechnie obrazkach dramatycznych „Berkarolla“.

„Preludjum Szopena“, prześliczny obrazek dramatyczny, nosi cechę tendencji moralizatorskiej, która również odczuć się daje w komedijce „Babiński“.

Te trzy utwory, z ogromnem powodzeniem wystawiane przez lat tyle, mają zalety, które im nigdy nie dadzą zejść z repertuaru scen wielkich i scenek amatorskich.

Humoreski: „Z rozpacz“, „Po drodze“ i fraszka sceniczna „Lekcja deklamacji“ zawierają w sobie dużo komizmu, tak w sytuacjach, jak w dowcipnem uwydatnianiu śmieszności ludzkich.

„Guzik“ i „Dzisiejszość“ to króciutkie komedijki, ujęte w formę dialogu, treścią pierwszą jest niewinna sprzeczka młodego małżeństwa, lekko, dowcipnie napisana, treścią drugą jest starcie się dwu charakterów, kobiety kapryśnej, igrającej z uczuciami licznych wielbicieli, a mężczyzny wytrwałego, umiającego wyjdź zwycięsko z niebezpiecznej próby.

„Ostatni kosz“—Bolesława Szczęsnego Herbaczewskiego, komedijka, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim, zmusza do zastanowienia się nad wyrokami sądów konkursowych. Dlaczego ta właśnie komedijka została nagrodzona, kiedy najlepsza w niej rzecz—pomysł, wzięty z noweli Hajoty, a sposób pisania nie odznacza się niczem nadzwyczajnem, chyba tem, że w nawiasach mieszą się długie dopelnienia treści komedijki. Może je na stronie głośno odczytywać należy?

Pomimo otrzymanej nagrody, komedijki tej niepodobna zaliczyć do arcydzieł, ale jest ona miła, wesoła sztuczka, łatwa do grania i mogąca zawsze pobudzić do śmiechu ze starego kawalera, opowiadającego dzieje otrzymanych w życiu koszów, z których siódmy niespodzianie małżeństwem się kończy.

Emilia Węstawska.

Akt na pamiątkę budowy wodociągów.

Wilno od czasów upadku Rzeszy polskiej aż do nastania epoki reform Aleksandra II-go (po wojnie krymskiej) było pozbawione samorządu miejskiego, który za dawnych czasów posiadało. Brak samorządu i „samorząd“ ograniczony, nadmierna opieka biurokratyczna, jest niewątpliwie przyczyną, że na Wilno w wieku XX pod wielu względami jest więcej zacofane, niż wiele polskich miast w wieku XV.

W celu pobudzenia samorządu miejskiego w Wilnie do przyspie-

KAIN

Poemat dramatyczny
Stanisław Szadurskiej.

Wśród naszych najmłodszych modernistycznych poetów, talent Szadurskiej najwięcej może odbija współczesną duszę polską. Modernizm polski, tak jak filozofia polska, w literaturze europejskiej zabiera odmienną dla siebie kartę, tak jak odmiennym jest los wielkiego, świetnego, a nieszczęśliwego narodu. Na tej karcie indywidualizm młodej poetki kresli wspaniałą linię polotu „do słońca“.

„Kain“—to już nie „Fale“, owe pieszczotliwe i lśniące, burzliwe i dziergane srebrem pian! „Kain“—to wielki tragizm człowieczy, tragizm mułu i krwi, protestu i walki. Ale co w tem jest wyjątkowo indywidualnego, — że tak nazwę, czysto polskiego—to jest owo przepromienowanie dusz nawet kainowego rodu,—owo dźwignięcie się od nizin, ów pochód w góry ku słońcu, ów chód dzieci tej ziemi za wielką pieśnią światła i wolności ducha, rozbrzmiewającą ze strun Jubala. Odkupienie—przez piękno. —Przez „Kaina“ Szadurska staje się własnością narodu i literatury narodowej.

Modernizm zachodni, nurzający się w wyziewach ziemi, w komplikacjach błota i piżma, przesyconych apetytów i śmierci głodowych, w duszy polskiej jest tylko głodem swobody i światła i jak ten

promień, odbity od ziemi swej, leci prosty, gorący i jasny do źródła swego, do słońca.

Cały tom nosi tytuł „Kain“. Właściwie jest to tytuł prologu; dramatyczny poemat zatytułowany „Jubal“. Według Genetis R: IV. 21, Jubal był pra-pra-prawnikiem Kaina, i był ojcem grających na arfach i innem muzykiem naczyniu“. Czytamy to, jako motto.

W prologu Kain, oprócz sylwetki biblijnej, przedstawia się nam jako dusza człowiecza, pełna buntów współczesnych i rozpacz i bluźnierstwa niekiedy.

„Czemuś mi niepłody dał lan—a duch ten żądz życia głodny?“ „Panie! jam cierpił, jam szczył, „zatruł pierś gniewem i świat zniemawidził

„Choć kochał niegdyś... Czym ja Cię błąd, ja, śpiący w niebiecie, O walki nędzę, o grzech, o to życie?

Jam pytał, czemu nam Two dlonie dały Nierówne serca i nierówne działy?

Ażem się samotny stał i jak zwierzę dziki!

Tak woła Kain, idąc w świat pod wyrokiem: „Przeklęty“. A jednak znajduje miłość Lilith, która doń woła: „O! weź mię z sobą, na przekleństwo twoje!“

Miłość to prawdziwie kobieca, poczęta ze współczucia „dlatego, że na tym świecie, prócz mnie, nie już twego!“—przed tą parą przeciągają trzy tłumy ludzi i mówią Kainowi: „Twoje my dzieci.“

Są to wojownicy wszystkich czasów i wieków, aż do dnia dzisiejszego; następnie buntownicy wszyst-

kich krajów i czasów—i na ostatku samobójcy, idą bez słowa! I przed nimi Kain zakrywa twarz...

Prolog ten, sam w sobie, jest dziwnie piękną całością.

Dramatu całego streszczać nie sposób. Nie da się przez to dokładnego pojęcia o nim.

Jubal, ów „ojciec grających na arfach“, jest przesładowany dlatego, że razem z odrodzonym Kainem nie pozwala zabijać jagniąt na ofiarę u niego

„nie ta jedynie jagniąt ofiar!“ „Mój Bóg okrucieństw pogardza jakim, „przed Bogiem moim ja nie drę lekkiem, „mój Bóg wysoko w bezmiar skrzydła

„ponad ciemnotą drobnej ludzkiej myśli“ „Mój Bóg swobodny kult miłości głosi, „nie drobne księgi duchom wolnym kreśli! „Maie, ty Go wielbić, nie trzeba ołtarzy, „ni dymu tego, co się ściele polem.

„Wielbić Go myślą, która piękno marzy „Wielbić pragnieniem i utęskniać boleś!

Jubal przez tłum pracujący jest wysmiewany za swoje rozmarzenie. Lucifer niewidzialnie podsuwa mu pragnienie wykradzenia iskry z krzewu, wieczystym ogniem płonącego.

Jest tu myt grecko-chrześcijańskie, bardzo estetycznie wyzyskane. I Jubal idzie w świat do płomienego źródła—i tęskni i śni o cudnej jasnowłosej Ewie z rodu Seta.

Znajduje ją—ale Lucifer niewidzialnie wsuwa między ich dwoje dysonans wiekuisty. „Nie tobie zejść na nize—nie tobie gniazda wioć. I Jubalowi nie wystarczy do szczęścia ukochana kobieta. Chce iść na wielkie szczyty—ciągnie ją za sobą—ale głos Lucifera szepce jej

„zostań! Spętasz mu skrzydła, a on ci za serce złem odplaci“. I rozochdzą się w dwie strony świata, mimo, że się kochają. Jubal porwał iskry i przepił nią sobie pierś i idzie odtąd z pieśnią tęsknoty przez świat. Ewa przed rzucając się w wodę, śpiewa mu pieśń przedśmiertną swoją:

„Szemrało raju drzewo: „Nie będziesz kochana Ewo! „Pod stopy rzucisz mu serce „A gwiazdy załnią szydercze...

Ale daje mu splot złotych włosów swoich, z których on struny swej lutni tworzy, i kocha nie kobietę a miłość, i opiewa zmarłą, o ile była mu natchnieniem.

Jest całe morze pesymizmu i również w przyjęciu pieśni przez tłum—z rodu Kaina, gotującego się do walki z rodem Seta.

Jubal pieśnią chce zażegnać wojnę, aby „pienia rozbroiły dusze“ i aby „matki nie płakały nad poległymi synami“. Tłum chce Jubala kamienować—a on woła w „modlitwie.

„Panie! daj wieczność piekła, wieczność „Nie będziesz kochana Ewo! „Pod stopy rzucisz mu serce „A gwiazdy załnią szydercze...

„I tylko jedną zostaw—lutnię wierną „Bym śpiewał Tobie wciąż, Panie nad Panii! „Urątał wszystkich—ludzi i szatany!“

Pieśnią Jubala pojednana ludzkość, godzi się i dzieli spokojnie posiadaniem ziemi, błagając go, aby z nimi został—Ale on idzie w dal, w świat:

Kto usłyszy me pieśni

życie prześni

w snach czaru,

w męku snach,

w sądu łzach!

któ raz pieśni potężny dźwięk

duszą usłyszy!

Idzie, zapatrzonny w słońce, — na nim tłum dzieci; starsi odwolują je: darmo!—idą zastuchane.

Kain, wyrzekłszy „idźcie światem“, umiera, a Lucifer, jak zgrzyt ironji, rzuca:

„Wydarli Ci ogień Twój!“

Tyle o treści. Szczegóły, jak szlify brylantu — nie do streszczenia. Efektu poeji powinny być odczytane, aby móc ich odczuć.

Jubal — człowiek o współczesnej duszy — przeświecony idealizmem poety, porwa za sobą przyszłość i wiedzie ku słońcu jej dzieci.

Kain, wytrzymany niby w tonie tradycji, jest jednak idealizowany; poetka włożyła w niego wiele bogactw z własnej duszy.

Wogóle trzeba wielkiego talentu, aby postacie, uosabiające symbol, oddać realnie, a zarazem przepromienić tendencję „excelsior!“ z nad morza współczesnego pesymizmu.

I dlatego witamy „Kaina“ tego ze szczera radością — że na naszej polskiej niwie modernizm osobnym podaża szlakiem. Poetka nie nurza się w grubych zmysłowych mękach i jaskrawych barwach, nie ma chęci oddziaływania na umysł przez zmysły. Malutkie efekty są tu pochwycone i oddane przez pryzmat intelektu, co jest cechą temperamentu. Operamarycielskich, idealistycznych. Operowanie metaforami obrazowymi może tracić niekiedy przytem na temperaturze, ale zyskuje bez końca na czystości i czesć za to ukazanie drogi ku słońcu talentowi naszej młodej poetki.

Ludwika Życka.

zenia budowy wodociągów, przytaczamy z pracy dra Franciszka Gierocię: „Wodociągi i kanały miejskie. Przyczynek do dziejów higieny w dawnej Polsce.“ (Przegląd historyczny r. 1907 zeszyt lipcowy) akt z r. 1487, wydany na czasów Kazimierza Jagiellończyka w Pilźnie, na pamiątkę wybudowania w tym mieście wodociągu. Akt ten zasługuje na przytoczenie w całości, brzmi zaś jak następuje:

„Aby sława tych, którzy położyli jakiegdyś zasługi względem miasta, nie uległa zapomnieniu, lecz przeszła do potomności, uznaliśmy za godne zapisać tu budowę wodociągu, z którego miasto ma pożytek wielki, zaspokaja wiele potrzeb swoich i zawsze będzie miało wygodę i w zdrowiu ochronę, dotąd bowiem zepsuta i nieczysta woda, która szkodliwie i niebezpiecznie dla zdrowia przyczyniała wiele szkody, przyczyniała też do śmierci wielu ludzi, gdy oddał zło to niemal całkiem uległo usunięciu. Oczywiście, że ci, którzy nasze stanie się takimi, jakimi będą jego środki odżywcze, a z tych na pierwszym miejscu należało postawić powietrze i wodę. Jeżeli one będą zdrowe i czyste, będzie zdrowe i w dobrym zachowaniu się stanie.

Zapisują się tu przeto imiona tych rajców miejskich, którzy stali na czele Zarządu miejskiego w czasie budowy wodociągów i z których pieczy o dobro miasta powstała ta rzecz wielkiego znaczenia, ten dar zgola nie byłby jaki, zapisują się imiona, by następny mieli w tym podobną ku służeniu ojczyźnie i do obywateli jej szczególności. Szczególnie bowiem państwami zwie po- wazy Plato te, których przełożeni są, szlachetnie. Roku zatem od N. Chr. 1487, przy rejsach: Mikołaj Kuśnierza, Janie Gzeli, Nikolu Kuśnierza, Mikołaju Wenacie, Stanisławie Gniadoszu zbudowane są w Pilźnie kanały, prowadzące wodę, przez Stanisława Niemcewicza...“

Podstawne pojęcia z higieny (o znaczeniu dla zdrowia wody i powietrza) były, jak sądzić można z tego aktu, w małym Pilźnie więcej znane przed 420 laty, niż obecnie w Wilnie, dawnej stolicy i mieście uniwersyteckim.

WYBORY.

Kijów. (T. A. P.) Z drugiej kurji na posła wybrany został profesor Łuczycki, Rosjanin, przewodniczący komitetu okręgowego k.-d.

Wybory uzupełniające w Petersburgu. (T. A. P.) W pierwszej kurji podano 2,022 kartek wyborczych. Październikowcy von Anrep i Lerche otrzymali 1,212 i 960 głosów i zostali wybrani na posłów do Dumy. Kandydaci k.-d. otrzymali: Stasiukiewicz—782 i gen. Subboticz—746.

W drugiej kurji oddano 36,367 kartek. Zostali wybrani kandydaci k.-d. Rodiczew, który otrzymał 20,432 głosy i Kolubakin 19,416 głosów. Kandydaci październikowców otrzymali: Milutin 7,315 i Percew 6,290 głosów. Kandydaci skrajnej prawicy (omyłkowo w telegramie agencji: „lewego bloku“) otrzymali: Kulakowski 1,216 i hr. Apraksin 738 głosów.

Jeroginowskie kwatery. Towarzystwo walki czynnej z rewolucją otwiera dla posłów włościańskich do Dumy mieszkanie w pobliżu pałacu Taurydzkiego.

NA STRONIE.

Z dziedziny wrażeń.

Zjawisko dość powszednie, do którego zresztą nawykliśmy, to sprawozdania z popisów amatorskich na scenie „kadzieli wronia przesycone“. Osoba amatora, występującego na deskach przyrodzonego teatru, uważana była za coś, co go dzi. Ci ludzie, mówiono nieraz, nie po to wkładają swą pracę i czas długi w utwór odgrywany, ażeby ich chłosta nie miono- niernem piórem krytyka, co łacniej przy- ganić potrafi, niż wykonać partję oświe- szającą... I na to wszystko zgoda...

Były czasy martwoży społecznej, kiedy jedynym faworytykiem naszym była scena amatorska, a jej adepci wyrastali ponad tłumy bierne; były czasy, kiedy z wysiłkiem stwarzano coś w zespole, o który trudno było bardzo, więc... aby nie paść zespółu... Były czasy i wszystko to przeszło... A dziś?

Żeby nie skończyć na samej tylko przedmowie, przechodzę ad nertum rei, z tem koniecznem omówieniem, iż mam na myśli „Lutnię“ wileńską i jej drama- tyczne wieczory.

Zaciekawiony bardzo wieczorną Sło- wackiego w ubiegłą niedzielę, udałem się do Lutni, niecierpliwie tam oczekując rytmu powiewu ducha Juliuszowego.

obsadzie „Rozłączenie“. Tu już i pamięć nie dopisuje deklamatorce, a w tej pauzie przynusowej — nie długo, dzięki wam o nieba, trwającej, wiele strachu przeżyłem, ale w końcu wiersz się udał...

A „Kurjer Litewski“ nazywa to wy- konań—głęboko odczuciem zrozumieniem ducha Poety...

Otoż nieprawda, z tem się nie zgodzę, bo uważam, że niezastępowana pochwała, choćby najbliższych sercu, może bardziej upokorzyć, niż krytyka, a pokora i upoka- rzanie nie zawsze się uśmiecha...

Rzucam pytanie: Czy wiele straciłaby „Lutnia“ i deklamatorka, gdyby sprawo- zdawca zaniechał stereotypowych pochwał; a pismo wysłało na Wieczór sprawozdaw- cę z ólwkim nie od parady, ale od po- żytych w rękę? Krytyka wtedy zastąpiłaby dorywczo brak niezasady i w deklamacji przez wskazanie sumienne usterek i błędów. Potrzebna tedy siła fa- chowa, no i specjalny dział w piśmie. Praca może trudniejsza, niż chwalenie lub nagana z góry ukartowane, ale... więcej społeczna...

Toż samo wrażenie wyniosłem po przeczytaniu kilku wierszy dalej z tegoż „Kurjera“, gdy ten mówi o wykonaniu „Złotej Czaszki“. Chwalili reżyserję i wy- konawców wtedy, gdy podczas sztuki wi- downia zanosiła się od śmiechu z nienda- nej gry amatorów—jest to dać chyba do- wód, że, jak to mówią, dmucham na opi- nję, mam swoje zdanie i względy taktyczne, o resztę nie dbam i basta.

Tylko rola tytułowa zasłużyła na pochwałę i na to się piszę.

Reżyser byłby się bardzo zasłużył, gdyby „Złotą Czaszkę“ dał za miesiąc, po kilkunastu próbach uprzednich.

Pomimo te ważne braki, wyniosłem z Wieczoru wrażenie nienajgorzej; już sama atmosfera Lutni, ta swojskość, która spra- wia wrażenie saloniku, łagodzi i zaciera błędy.

Skończyłem. Proszę państwa, wybaczenie mi szcze- rość, ale wyrzucił za opis mych wrażeń nie czuję...

Niechaj się wstydy za mnie krytycy, co zamiast poczyć, wywołują tylko śmiech, a przez to bagatelizują pracę wykonawców i znaszają ogół, iżby arty- stów-amatorów traktował protekcyjnie i pobłażliwie.

Prawdziwych miłośników sceny takie traktowanie napewno zaboli...

Żegota.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w piątek, dnia 26 października (8 listopada) Ewarysta P. M. — według nowego stylu Gotfryda i Maura B.

Jutro: Sabiny P. M. — według no- wego stylu Teodora i Oresta M.

— Wiadomości kościelne. Jutro, jak- o w rocznicę przeniesienia J. E. biskupa barona Roppa na biskupstwo wileńskie, we wszystkich kościołach djecezji wileńskiej będzie odprawio- na uroczysta Msza św. z modlitwą za Biskupa.

— Z Teatru. We wtorek artyści nasi zrobili wycieczkę do Kowna ze sztuką H. Bernsteina „Złodziej“, wyborną grę artystów publiczność kowieńska przyjęła z entuzjazmem— sala wypełniona była niemal po brzegi—po drugim akcie, wśród bu- rzy oklasków, Dyrektorkę Teatru, panią Młodziejowską, zasypało kwia- tami.

Dziś, w piątek w Teatrze „Nora“ H. Ibsena—jutro w Sali Miejskiej powtórzoną będzie wesoła „Trójka hultajska“, w 5 akt. Nestroy'a, z tańcami i śpiewami.

— Koncert Śliwińskiego. W kwestji koncertu Śliwińskiego otrzymujemy od p. Makowskiego, zajmującego się urządzeniem tego koncertu, następujące wyjaśnienie: „Wobec licznych zapytań, dlaczego koncert Śliwińskiego został naznaczony właśnie tego dnia, kiedy w Teatrze będzie dana premjera „Wesele“, mam honor za- komunikować, że p. Śliwiński marszrute swoją koncertową ułożył już przed trzema miesiącami—odłożenie koncertu na jeden dzień pociągnęłoby za sobą odwołanie koncertów w kilkunastu innych mia- stach, co jest rzeczą absolutnie niemoż- liwą.“

Została tylko jedna rada dla tych, którzy chcą posłuchać gry znakomitego pianisty: „Wesele“ grane będzie we wtorek, czwartek i zapewne więcej razy, zaś koncert Śliwińskiego może się odbyć tylko jeden raz w tym roku i to w dniu 28 października w niedzielę. W koncercie Śliwińskiego grać będzie po raz pierwszy Warjażę op. 23 Paderewskiego.

— W kwestji szkolnej zabiera głos w p. „Wileński Wiestnik“ niejaki Klim Rybezanski, który straszy prawdziwych Rosjan, że „cały kraj, a szczególnie jego ośrodki guber- nialne, jak np. Wilno, pokryły się siecią szkół polskich (?), w których podaje się dzieciom ten pokarm u- mysłowy, jakiego nie może dać ro- syjskie oficjalne szkolne „wie- d o m s t w o“.

P. Klim R. nawołuje rząd i spo- łeczeństwo rosyjskie do tworzenia szkół rosyjskich u nas, albowiem „któ pierwszy weźmie w swe ręce szkołę ludową w naszym kraju, ten zo- stanie w nim gospodar- z e m“, ten nafortym p. R. podkreśla, zaznaczając wyraźnie, że nie tylko mu idzie o rzetelną oświatę, ile o to, by on i jego bracia nie przestali gospodarzyć w naszym kraju.

— Odrębność naszego kraju od Ro- sji zmanifestował nawet p. K. Biel- ski w p. „Wileński Wiestnik“ w liście otwartym do posłów iscie ro- syjskich, których przez jakieś niepo- rozumienie nazywa posłami biało- ruskimi. P. Bielski żąda od swoich posłów, aby uwzględnili interesa te- go kraju i dobijali się zniesienia gra- nicy osiadłości żydowskiej. „W in- teresie Białorusina, powiada p. Biel- ski, należy żądać i żądać uporczy- wie zniesienia granicy osiadłości ży- dowskiej drogą nadania Żydom tak zwanego terytorjalnego równopraw- nienia“. Posłowie iscie rosyjscy bę- dą musieli albo uwzględnić żądania Bielskich i w kwestji żydowskiej zerwać z programem związku narodu rosyjskiego, albo zostaną wierni swemu programowi, lecz zato stracą głosy i zaufanie różnych Biel- skich, prawosławnych Białorusinów, którzy jeszcze dają się tumanić iscie rosyjskim działaczom.

— „Siewiero-Zap. Głos przeciwko Sokolowskiemu. Pan Sokolowski był inicjatorem oddania przez Polaków Żydom jednego mandatu na posła do Dumy. „Siew.-Zap. Głos“ już po wyborach zabiera głos w tej spra- wie i daje takie nauki: „Kaźda par- tja, kaźda grupa powinna wybierać swoich („jedynomyślników“), nie licząc się z tem, czy w parlamen- cie inne partje i grupy będą miały albo nie przedstawicieli“.

„Przypuszczamy, że i p. Kor- win-Milewski i wszyscy inni polscy wyborcy są przeciwnikami wyborów kurjalnych. Nie mieli zatem i oni żadnego moralnego ani, jeżeli można tak się wyrazić, logicznego obowiąz- ku ustąpić miejsca poselskiego Ży- dowi.“

— Walka z cholera. Wileński gu- bernator zakomunikował naczelniko- wi kraju, że z powodu epidemii cholery w Kijowie należy spodzie- wać się nagłego wybuchu epidemii w Wilnie, wobec tego prosi o wy- sygnowanie 15,000 rb. na walkę z cholera z sum gubernjalnego po- datku ziemskiego.

— Sklepy na rynku zbożowym. Właściciele sklepików na rynku zo- bżowym wystąpili do Zarządu miej- skiego z prośbą o wprowadzenie w ich sklepach oświetlenia elektrycz- nego i zaopatrzania okien ich skle- pów w kraty żelazne.

Zarząd miejski zgodził się na pierwsze, zaś żądanie drugie odrzucił.

— Szosa do Nowej-Wilejki. Przy- jęto szosę do Nowej-Wilejki, wybu- dowaną pod kierunkiem inżyniera F. Gansona przez kilku przedsię- biorców. Szosa kosztowała 60,000 r.

— Prawomyślność. Robotnicy, przy- mowani do robót na kolei Poleskiej, mają przedstawiać paszport i świa- dectwo o prawomyślności.

— Uniform uczniów. Ministerjum oświaty zaproponowało właścicielom szkół prywatnych, żeby wprowadzili oni uniform podobny do uniformy szkół rządowych i różniący się tylko palmą na czapce. W razie niezasto- sowania się do tego rozporządze- nia ministerjum grozi zamknięciem szkół.

— Opancerzone wagony. Na kole- jach t. zw. północno-zachodnich zostały wypuszczone nowe wagony dla przewozu pługów i znaczej- szych sum. Wagony są opancerzone w stal grubości pół cala i mają sekretne kryjówki do składania pie- niędzy. Waga takiego wagonu wy- nosi 2000 pudów.

— Odnaczenie „krajowca“. Do „Rusi“ (№ 284) piszą z Grodna, że p. T., prezes gub. komitetu wybor- czego, ma otrzymać nominację na gubernjalnego marszałka szlachty.

— Spisy medyków. Główny za- rząd wojskowo-lekarski, powołując się na odpowiednie rozporządzenie okólnikowe ministerjum oświaty, za- żądał dostarczenia niezwłocznie spi- su studentów 5-go kursu wydziału lekarskiego ze wszystkich uniwersy- tetów, których to spisów za ostatnie trzy lata zarząd wojskowo-lekarski nie otrzymał. Spisy te niezbędne są do podziału studentów pomiędzy oddziały wojska i zakłady wojsko- wo-lekarskie na wypadek ogłoszenia mobilizacji.

— Adwokaci w opałach. Senat — jak donosi „Towariszcz“—wyjaśnił, że osoby, znajdujące się na służbie rządowej lub publicznej (z wyborów), nie mogą być jednocześnie adwoka- tami przysięgłymi, ani pomocnikami adwokatów przysięgłych.

— Do rewizji straży policyjnej w gub. wileńskiej mianowano ge- n. majora Lewaszowa.

— Szybkość pociągów. Ministerjum zaproponowało zarządowi kolei Po- leskich zwiększenie szybkości biegu pociągów do możliwych granic.

— Ostrzeżenie. Do liczby osób, wyludających w naszym mieście w elegancki sposób pieniądze, przy- była w ostatnich dniach „dama“, grasująca pod nazwiskami: Kryłowo- wej, Kurłowej, Wańkowiczowej i Adamowiczowej, podająca się za urzędniczkę biura kolei Poleskich. Ponieważ w Wilnie na łatwowie- nych nie zbywa, przeto ostrzegamy przed oszustką.

— Osobiste. Znany publicysta, p. Henryk Radziszewski, gościł wczoraj w naszym mieście w przejeździe do Petersburga. P. Radziszewski obej- muje tam kierownictwo biura infor- macyjnego Koła Polskiego i będzie jednocześnie korespondentem „Ga- zety Codziennej“ z Dumy państwo- wej.

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule p. Emilji Węslawskiej p. t. „Echo zjazdu kobiet w Warszawie“ wkraśnia się pomyłka, wskutek prze- stawienia wyrazów. Zamiast „jak w całym ruchu kobiecym, który słabiej, niż na kresach, objawia się w Kró- lestwie, Galicji, Poznańskiem“... po- winno być: „jak w całym ruchu ko- biecy, który słabiej objawia się na kresach, niż w Królestwie, Galicji i Poznańskiem, ale w każdym razie budzić się zaczyna“.

— Nie udało się. Onegajd nieznani złączyli usiłować podlać benzyną i pod- palić dom Frydberga (róg ulic Kijowskiej i Orenburskiej). Ogień wcześniej zauważy- no i stłumiono.

— Kradzieże. Onegajd skradziono: Ka- zimierzowi Iwanowskiemu (kolonia Nowe- Zabudowanie) rzeczy wartości 102 rb.; Aro- nowi Lewinowi (ul. Jatkowa № 5) rzeczy wartości 100 rb.; Berkowi Smorgońskiemu (ul. Rudnicka № 7) rzeczy wartości 98 rb.

— Rabunek w pociągu. D. 22 b. m. w pociągu, idącym do Petersburga, a wy- chodzącym z Wilna o godz. 11 m. 5 rano, w przedziale damskim 3 ej klasy, między Wilnem a Nową Wilejką 4 drabów zra- bowało pannę Kamillę Rewkowskiej kil- kanaście rubli, bilet do Petersburga i zło- te pierścionki, oraz 150 rb. jej towarzyszy- kom.

— Rabunki. Onegajd zrabowano: ko- walcowi Michałowi Skarskiemu (ul. Nowo- grodzka) paltó i zegarek; Helenie Mańnic- kiej (ul. Zarzečna) torebkę z 5 rb.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Michał Bieliński, ob. Hieronim ks. Drucki-Lubecki, pułk. Leon Ternawski. Hotel Europejski: chorąży Fryderyk Adel- heim, ob. Janowa Balańska, kup. Zygmunt Gurliński, ob. Mieczysław Falkowski, gen. Sergiusz Miezienow, ob. Teodor bar. Of- fenberg, inż. Stanisław Rau, ob. Janostwo Sulżyński, ob. Eustachy Tukallo.

— Kowno. (Kor. wt.). Zabawa ta- n e o z n a. Kowieńskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy osób pracujących w handlu, przemyśle oraz w instytucjach prywatnych, organizuje na swą korzyść zabawę taneczną w lokalu sali miejskiej. Zabawa ta, zapowiadająca się doskonale, odbędzie się w sobotę d. 27 b. m. (jutro). Ceny biletów wejściowych, następujące: od gości—pań, 75 kop., panów—1 r. 25 k. od członków—pań—60 kop., panów 75 kop. Bilety nożnicowe 50 kop. Początek o godz. 9 wieczorem. St. P.

— Mińsk. (Kor. wt.). Opiekunka dłań administracji naszego „odwiecznie rosyj- skiego“ miasta postanowiła otworzyć jesz- cze 2 męskie i 1 żeńską t. z. „parafjalne“ szkoły. Obok tego administracja przy- otwieraniu polskich szkół stawia niesły- chane trudności.

Jako dodatni objaw naszego życia, możemy zanotować rozpoczęcie całego szere- gu odczytów polskich na tematy poważ- niejsze dla wspierania t-wa „Oświaty“. Właśnie na niedzielę 28 b. m. zapowiada się odczyt p. M. Szukiewicza o Krakowie. Sądymy, że każdy z nas, któremu są dro- gie tradycje, związane z kolebką narodu polskiego, ochocho podaży na prelekcję p. Szukiewicza. Odczyt będzie urozmaicony 50 nikiąciami obrazami. Dla dziatwy na- szęj odczyt ten będzie czastką pogląd- owej lekcji historii polskiej.

Kakol z Mińszczyzny.

— Mińsk. (Kor. wt.). D. 23 odbyło się ostatnie posiedzenie komisji miesza- nej miejskiej do spraw reżni i braku miejsca. Reżnia należy do najważniej- szych przedsięwzięć miejskich i dlatego miasto powinno odczyt ją szczególniejszą opieką. Obecnie roczny obrót reżni wy- raża się w 60 tysiącach sztuk bydła roga- tego i nierogacizny, reżnia zaś zbudowa- na jest na znacznie mniejszą skalę. Ko- misja postanowiła zaproponować miasto budowę nowej reżni w tem miejscu, gdzie się teraz znajduje postój dla bydła, zaś obok ma być urządzony plac dla sprzedaży bydła miejscowego chowu. Wed- ług obliczeń inżyniera miejskiego, p. Li- sowskiego, urządzenie nowej reżni ko- sztowałoby miasto około 400,000 rb. Po- stanowiono do budżetu przyszłego roku wnieść pozycję wydatków na kosztzab- dania urządzeń reżni w innych mia- stach.

Gubernator E r d e l i powrócił do Petersburga. Pogłoski o jego dyspozycji nie potwierdzają się. Z powodu niemoż- niowości co do kwestji administracji dru- karni gubernjalnej, wice-guberna- tor C z e r n o w został przeniesiony do Tweru. Przeciwko gubernatorowi prowa- dził kampanję Schmidt wskutek obojęt- ności gubernatora w kwestji zaręgu Sa- wiejewa, administratora drukarni guber- njalnej ze Schmidtem i „Mińsk Słowem“.

Na d. 21 listopada naznaczono w sądzie okręgowym sprawę o zabójstwo p. latnika kolei libawsko-omeńskiej, A r a s z e w a.

D. 24 b. m. umarł nagle przy przy- jmowaniu chorych popularny w Mińsku lekarz-dentysta, R a k o w s z c y k, wice- prezes towarzystwa dentystycznego.

Główny zarząd do spraw gospodar- stwa miejscowego zwrócił się do guber- natora i prezydenta miasta z prośbą o przesłanie wiadomości o położeniu dzia- ławców ziemi prywatnych właścicieli w mieście.

D. 25 października odbędzie się po- siedzenie kuratorów sanitarnych w kwestji walki z cholera.

Podobno podczas zebrań przedwybor- czych w domu archiejskim oficer pułku kołomyjskiego K. mówił wyborcom, że hańbą byłoby wybranie człowieka, skaza- nego za zdradę stanu. Wyborcy powie- dzieli o tem iscie rosyjskiemu Niemcowi i skutkiem tej denuncjacji p. K. zapropo- nowano podanie się do dymisji.

— Mińsk. Pomimo wrogiego stano- wiska p. „Mińsk Słowo“ do Żydów, nie- które firmy i instytucje żydowskie ogła- szają się w tem iscie rosyjskim piśmie.

— Pow. miński. „Mińskoje Słowo“ podaje pogłoskę o mającej nastąpić dy- misji naczelnika powiatu, Riabczenki.

— Raków (pow. miński). D. 20 paź- dziernika w Rakowie wystrzał z rewol- wera pozabawił się życia wojenny topo- graf, podpułkownik Szulo.

— Mohylów. D. 27 b. m. st. st. w u- rzędnym gubernjalnym zapadnie decyzja w sprawie rejestracji towarzystwa „O g n i s k o“.

Od dnia 29 października do 10 listopa- da st. st. odbywać się będzie sesja sądu okręgowego. Wyznaczono 38 spraw.

Z powodu częstego zdarzających się w ostatnich czasach „eksplozacji“ zostały rozpowszechnione przez partje s.-r., s.-d. i „Bund“ odezwę, nawołującą do energicz- nej walki z samowładnymi „anarchista- mi“, pod których nazwą ukrywają się zwy- kli rzemieślniczkowie.

— Stokmanshof (pow. dyneburski). Właściciel Stokmanshofu, hr. Modem, stara się o otwarcie w tem mieście cztero- klasowego gimnazjum z prawami szkół rządowych. Budowa gmachu szkol- nego kosztowałaby 30 tys. rb. Część tej sumy hr. M. ofiarowuje bezzwrotnie, a resztę spodziewa się zebrać pomiędzy ro- dzicami uczniów. W programium zwró- cona będzie uwaga na wykład języków niemieckiego i francuskiego. Spodziewana jest coroczna zapomoga ze strony rządu w kwocie 4,000 rb.

— Reorganizacja Muzeum rzemiosł. We wtorek odbyło się w Warszawie ze- branie ogólne członków i protektorów Mu- zeum rzemiosł, na którym nastąpiła likwi- dacja tej instytucji, istniejącej dotąd przy Towarzystwie popierania przemysłu i han- dlu i jednocześnie zawiązanie samodzielnego stowarzyszenia pod nazwą „Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej“, opartego na nowozatwierdzonej ustawie.

— Nominacja. Ks. dr. Józef Herget, b. spowiednik Polaków, przebywających w Nizy, ostatnio rezydent przy warszaw- skim kościele po Kapucyńskim, został mia- nowany wikariuszem parafji św. Karola Boromeusza w Warszawie.

— Biskup Eulogjusz w Warszawie. W celu wzajemnego porozumienia się w kwestji odłączenia od Królestwa Polskie- go Chelmskiego oraz wystąpienia w tej kwestji w Dumie państwowej, do War- szawy przybywa biskup chelmski Eulo- giusz, który odbędzie z radą warszawskiego związku „prawdziwych Rosjan“ naradę.

— Aresztowania w Warszawie. Przed kilku dniami aresztowano dwóch członków Polskiej Partji Socjalistycznej i 34 człon- ków frakcji rewolucyjnej tejże partji, przy- czym wykryto miejsce stałych zebrań bo- jowników. W nocy na wtorek aresztowano i osadzono w Ratuszu 57 osób.

— Z prasy. Od dnia 1 listopada n. st. zaczął wychodzić w Warszawie dwuty- godnik p. t. „Kronika buchaltera“, organ Związku buchalterów, poświęcony spra- wom zawodowym.

— Sprawa o „piątą klepkę“. Czy „Filip z Konopi“ i brak piątej kleпки sta- nowią wyrażenia obelżliwe, czy też sta- nowią tylko docinki? Takie pytanie roz- strzygał w dn. 23 b. m., sędziowie war- szawskiego drugiego karowego wydziału sądu okręgowego; ponieważ wszyscy są Rosjanami dodano im w charakterze zna- czy języka polskiego p. Władysława Ja- blonowskiego. Powodem tej sprawy był epizod następujący: W № 338 „Gazety Polskiej“ w r. z. ukazała się notatka nie- podpisana o art. p. Fr. Turkowskiego; w notatce nazwano p. T. potomkiem „Filipa z Konopi“, „jowialnym Chunchuzem“ i przypisywano mu „brak piątej kleпки“. P. T. uczuł się obrażonym i, nie przyją- szych propozycji mu przez istotnego re- daktora „Gazety“, p. Dmowskiego, prze- ssa Koła polskiego, satsfakcję honorowej, wystąpił przeciwko niemu, oraz przeciwko p. Debakiemu, który podpisywał pismo, z procesem karnym o obelgę w druku.

Badany pod przysięgą p. Jablonowski oświadczył, że wyrażen tych za obelżliwe uważać nie można; Filip z Konopi ozna- cza człowieka, który nieposiadanie zabiera głos w sprawie, dostatecznie mu niezna- nej, „Chunchuz“ partyzanta, walczącego na ochotnika, w przeciwstawieniu do wojs- ka regularnego, a w danym wypadku — bojownika pióra, nie należącego do partji; „brak piątej kleпки“ zaś oziwołka myśla- cego nieograniczone, nie przewidującego, nie- przetrzonego.

Obrona oskarżonych, adw. przys. Ki- jeński, zbijał poglądy p. Turkowskiego, za- pewniając sędziów, że o i e „majstra klep- ka“ oznacza człowieka zręcznego i myślą- cego, to „brak piątej kleпки“ odnosi się do człowieka niezręcznego, nie posiadają- cego zalet „majstra-klepek“.

Do tych wywodów lingwistycznych przychylił się sędzi sędziowie, bo ogłosi- li wyrok uniewinniający pp. Dmowskiego i Debkiego od odpowiedzialności.

— Postanowienie obowiązujące. Gene- rał gubernator czasowy, Kaznakow, wy- dał postanowienie obowiązujące, na mocy którego wzbroniona zostaje w Łodzi sprze- daż w fabrykach, na ulicach i w miejscach publicznych wydawnictw skonskowa- nych, bez firmy i wymienienia drukarni, fotografii i druków, dotyczących przestęp- ców politycznych, lub obrażających moral-

ność publiczną, a także odnoszących się do powstania z 1863 r. Winnym przekroczenia tego rozporządzenia grozi kara do 3,000 rb. lub 3 miesiące więzienia.

× **Częstochowa—Kielce.** „Kurjer Zagłębia” donosi, iż pewne grono kapitałów rozpoczyna starania o koncesję na budowę kolei, łączącej Częstochowę z Kielcami; kolej owa przecięłaby powiat będzkiński w północnej części powyżej Zawiercia.

> **Stowaczkemu na mogile.** Stowarzyszenie studentów uniwersytetu lwowskiego „Czytelnia Polska”, wydało odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, przypadającej w roku 1909 sprowadzeniem zwłok wieszczki - tułaczki z Paryża do Krakowa. Odezwę swą „Czytelnia Polska” kończy temi słowy: „aby ten wzniosły zamiar urzeczywistnić, w poczynku obowiązku względem genialnego poety „Czytelnia Polska” we Lwowie na walnym zgromadzeniu uchwała zajęć się tą rocznicą i wydać księgę jubileuszową p. t. „Słowackiemu — na mogile”, przeznaczając dochód z tego wydawnictwa na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju w r. 1909, zarazem odnieść się za pośrednictwem całej polskiej prasy do wszystkich wybitnych autorów polskich z prośbą, aby pamiętkową tę księgę zasilili cennymi swoimi pracami, odnoszącymi się wyłącznie do Słowackiego i rękopisy swe raczyli nadsyłać na ręce p. Władysława Wasowicza (redakcja „Kurjera Lwowskiego”) lub wprost do wydawnictwa „Czytelni Polskiej” we Lwowie, ul. Ossolińska 1-4.”

× **Następca tronu serbskiego.** Z Białogrodu donoszą do dziennika „Magyar Hirlap”, wychodzącego w Budapeszcie, że znany z usposobienia awanturniczego kr. Jerzy serbski ma być usunięty od następstwa tronu, na miejsce zaś jego ogłoszono będzie następcą tronu młodszy syn króla Piotra, ks. Aleksander.

× **Kolej przez morze.** Niezwykłą drogą taką zaczęto budować w Ameryce Północnej. W odległości około 100 kilometrów od brzegu południowego półwyspu Florydy leży na małej wysepce miejscowość kąpielowa Key-West, ulubione letnisko milionerów amerykańskich. Do Key-West jechało się dotąd koleją żelazną do Homestead przy brzegu zachodnim Florydy, a stamtąd statkiem na miejsce. Aby skrócić tę drogę, postanowiono towarzystwo, eksploatujące koleje na Florydzie, przedłużyć linię z Homestead do samego Key-West. Nowa kolej ma na przestrzeni 175 kilometrów biec przez morze. Na drodze tej znajduje się mnóstwo płaskich wysp, przez które przebiegać będzie kolej; morze pomiędzy wyspami jest bardzo płytkie, na trzy do pięciu metrów, tak, że można w wielu miejscach porobić nasypy i złożyć tiry pod mosty. Nasypy te zajmą 130 kilometrów, mosty zaś 45.

× **Polacy w Stanach Zjednoczonych.** Według najnowszej statystyki, ogłoszonej przez organ Stowarzyszenia dzienników polskich p. t. „Prasa Polska” w Milwaukee, liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi ogromną cyfrę trzech milionów. Następujące stany liczą największe naszych rodaków: Pensylwania 525,000, New-Jork 475,000, Illinois 425,000, Massachusetts 250,000, Wisconsin 225,000, Michigan 225,000, New-Yersey 190,000, Minnesota 150,000, Connecticut 125,000, Ohio 120,000, Indiana 60,000, Missouri 55,000, Maryland 30,000, Nebraska 30,000, Rhode Island 30,000, Texas 20,000.

× **Fotografie przez telegraf.** Przed kilku dniami odbyły się pomiędzy Paryżem a Berlinem próby przesyłania fotografii telegraficznie, za pomocą metody prof. Kornu. Osiągnięto wyniki doskonałe. Nieba-

wem odbędzie się próba przesyłania takim samym sposobem fotografii z Berlina do Londynu.

Z ROSJI.

× **Zjazd grupy centrum Rady państwa** odbędzie się w Petersburgu dn. 25 b. m. st. st. w sali pałacu Maryjskiego. Część członków tej grupy, przebieżnie członkowie Rady państwa z wyboru, wnoszą na porządek dzienny zjazd, jak o tem komunikuje „Twariszcz”. „Przypisy, mające na celu ustalenie pewnej dyscypliny w partii. (2) Ponadto będzie wniesionych kilka propozycji, mających na celu ustalenie określonych poglądów na ważniejsze kwestie. Szczególnie napiera na to grupa polska a również niektórzy członkowie Rady, wybrani jako przedstawiciele przemysłu, dowodząc, że zorganizowaniu się w określoną grupę wymaga koniecznie i opracowania określonych poglądów. Są oni również tego zdania, że Rada państwa powinna szeroko korzystać ze swego prawa inicjatywy prawodawczej i w ogóle podjąć środki, aby Izba wyższa stała się faktycznie jednym z organów prawodawczych.”

Takie postawienie sprawy oburza grupę najbardziej reakcyjną w centrum, której liderem jest Jermolow. Ta grupa chce pozostać na „starych warunkach”, przystępując „lewi” centrowcy już nazywają tę grupę „prawdziwym centrum”, w odróżnieniu od swojej grupy, „ponieważ ich oddzielenie się — powiada „Twariszcz” — jest nieuniknione”. Najciekawszym staje się przystęp położenie gabinetu. W grupie centrum zasiada pięciu członków gabinetu: Kokowcew, Filosofov, Kaufman, Wasilczukow i Charitonow. Wielu oczekuje z niecierpliwością, jaką oni zajmą pozycję w centrum, jeżeli nastąpi w nim rozłam.

Do wszystkich tych komplikacji przybywa jeszcze jedna. Do centrum należy kilku notorycznych członków prawicy: Siergiejewskij, Neuhardt, Diczekal i in., w liczbie około 12; zbierają się oni co tydzień w mieszkaniu Gonczarowa. Ta grupa prawicy ma podobno w pierwszym dniu zjazdu zawiadomić o swoim oddzieleniu się od centrum. W ten sposób centrum może rozpaść się na 3 części.

× **W walce „z kramolą” (buntem)** synod prawosławny znalazł nowy środek, a mianowicie zostało dozwolone w modlitwach „za wsiach prawosławnych wiodów i wsiach za wiarę, Garja i otęczenie” (za wszystkich prawosławnych wojowników i wszystkich, którzy za wiarę (prawosławność), cesarza i ojczyznę (rosyjską) swoje życie poświęcili) — dodać i „z kramolą ubjennych” (za zabitych przez bunt).

× **Sala polska im. Mickiewicza** w Kiszyniowie. W tych dniach otwarto w Kiszyniowie „Salę polską im. Mickiewicza”, mogącą pomieścić przeszło 400 osób. Sala mieści się w oddzielnym ad hoc wybudowanym gmachu, wspólnie ze szkołą i biblioteką polską, w bliskim sąsiedztwie kościoła katolickiego.

Telegramy.

Dnia 25 paźdz. (7 listop.)

Otrzymane w dzień.

Petersburg. Na drugim posiedzeniu departamentu kasacyjnego kr. senatu w sprawie wice-ministra spraw wewnętrz-

nych, Hurki, zakończono badanie świadków. Oprócz wskazanych, składali zeznania: dyrektor departamentu, Wiszniakow, wice-dyrektor departamentu, Nikolajenko, nacelnik wydziału eksploatacji głównego zarządu kolei, Kriger, marszałek szlachty jeleckiej, Wietczynin i przemysłowcy zbożowi: Grinberg, Popionow i Osminin. Śledztwo zakończono. Przemówienia stron nastąpią d. 25 b. m.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła następujące sprawy dla wniesienia do Dumy: 1) ministra skarbu — a) o sumie podatku od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na trzech-lecie 1908—1910 roku, b) o rozszerzeniu na okręg zakaspiski prawa o koniecznym obanderowaniu herbaty przywozowej w sprzedaży detalicznej i c) o prolongacji terminu prawa z d. 2 stycznia 1906 roku o podatku przemysłowym, 2) ministra skarbu — a) o nadaniu oddziałom Banku Włosciańskiego prawa ostatecznego zakończenia spraw sprzedaży gruntów majątków, należących do Banku, włosciańcom, w tych wypadkach, jeżeli cena nie jest niższą od szacunku majątku przy nabyciu przez Bank, lub nie niższą niż dług bankowy, b) o wydawaniu pożyczek, jeżeli ich kwota nie przewyższa 95 proc. szacunku lub ceny kupna.

Ministerjum skarbu deleguje do archiwów notarialnych i hipotecznych oficyalistów izb skarbowych, w celu zbierania danych o kapitałach, ulokowanych w ciągu lat 10 pod zastaw nieruchomości. Zebrane dane są konieczne w celu uzasadnienia projektu do prawa o opodatkowaniu kapitałów, pożyczanych osobom prywatnym pod zastaw nieruchomości.

Petersburg. Ministerjum marynarki obstaradowało w zakładach Franko-Rosyjskim i Bałtyckim budowę motorów i kotłów dla pancerników, które mają być wykończone w ciągu 4 lat.

Komisja przy głównym zarządzie inżynierji rozpatruje sprawę budowy balonu do sterowania. Tkaniny do balonu będą użyte wyłącznie z produkcji rosyjskiej. Motor już się buduje i będzie skończony w ciągu 4 miesięcy. W najbliższej przyszłości będzie wzniesiony specjalny budynek dla montowania balonu.

Rada ministrów postanowiła udzielić ministrowi spraw wewnętrznych prawa wydatkowania reszty kredytu 6 mil. rubli na pomoc dla głodnych w r. bież.

Według danych ministerjum rolnictwa stan oziminy jest zły w gub.: wołyn., kijow., kursk., kielec., lubel., orłow., podol., sarat., siedlec., tambow., chark., chers., czarnomor., i wojska Dońsk.; dobry w gub.: bakiń., besarab., włodziemier., wiack., irkuck., mińsk., perm., piotr-

kow., petersb., symbirsk., suwalsk., tauryc., tobołsk., tomsk., ufińsk., jakuck., zabajkal., turgajsk., i aschadzw., w innych guberniach stan zasiewów jest średni.

Kazań. Miejska rada szkolna opracowuje projekt wprowadzenia w Kazaniu nauczania powszechnego.

Symferopol. Zabito p. Szilo, prezesa związku ludzi rosyjskich w pow. melitopolskim.

Tyflis. Na miejskim terenie nutowym, wydzierżawionym na próbę przemysłowcowi z Baku, dziś wytrysło źródło nafty.

Konstantynopol. Poselstwo greckie uczyniło Porcie poważne przedstawienie o działalności powstańców w bułgarskich przeciwko Grekom w wilajecie Monastyrskim i sądzaku Seraskim.

Niektóre ambasady wskazywały Porcie na ostatnie wypadki ruchu powstańczego w Macedonii i radziły przedsięwziąć środki.

D. 20 b. m. napadnięto na wies Ajros, spalono 16 domów, zabito 3 mężczyzn i 5 kobiet. Dalszym gwałtem zapobiegło wojsko.

Wiedeń. Sprawę dymisji ministra czeskiego Pačzaka jeszcze nie rozstrzygnięto. Agrariusze czescy chcą oddać portfel ministerjum rolnictwa przesowi ich frakcji. Niemiecka partja protestuje.

Berlin. Jak donoszą, z powodu prób pary królewskiej angielskiej, cesarzowa obiecała odwiedzić Anglię z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. Dziennikarz Brand został skazany za obrazę ks. Bülowa na więzienie; wzięto go natychmiast pod straż.

Londyn. Urzędownie ogłoszono, że konflikt kolejowy zakończono, ugoda towarzystw kolejowych z urzędnikami zawarta na następujących warunkach: Towarzystwo i przedstawiciele urzędników godzą się na uregulowanie wszystkich kwestji płacy i czasu roboty drogą sądu rozjemczego.

Aleppo. Z powodu zwyżki cen chleba zaszły demonstracje uliczne. Tłum zamierzał rabować sklepy. Wali i żandarmi zarzuceni byli kamieniami; kilkunastu ludzi raniło. Porządek przywrócono.

Nowy Jork. W obory przeszyły spokojnie. W stanie Centucky na gubernatora wybrano republikanina w st. New-Dżersy — kandydata demokratów. Przy wyborach burmistrza miasta Cleveland (st. Ohio) demokrata zwyciężył republikanina, którego kandydaturę popierali Roosevelt i Taft.

Otrzymane wieczorem.

Humaf. Przyjezdni Żyd i Żydówka stanęli w hotelu, przebili sufit sklepu jubilerskiego, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali wartościowych rzeczy na sumę 18,000 rb.

Ekaterynosław. W pobliżu Konstantynówki, w pow. bachmuckim sześciu bandytów napadło na pociąg zakładów kolejowych, wiozącego 20,000 rb., w towarzystwie agenta i dwóch strażników. Płatnik i strażnik zostali ranieni. Zrabowano 700 rb. Dwaj bandyci zostali zatrzymani.

Samarkanda. Specjalny korespondent pisma „Russkaja Otkraina” donosi, że z Karatagu nie się nie zostało. Zabitych 3,400 ludzi, uratowało się 70 osób. W pobliżu zniszczone wszystkie wsie, wiele osób agramo. 18 b. m. zrujnowane zostało jeszcze miasto Kafirnihan.

Władywostok. Komendant fortecy wydał rozporządzenie o obowiązujących, na którego podstawie zakazuje się osobom postronnym odwiedzanie fortów, baterji koszar, terytorjum portu wojennego i okręgu, zajętego przez warsztaty oficerowie i urzędnicy mają prawo odwiedzania fortów etc., ale nie inaczej, jak za biletami. Wprowadzono surową rejestrację robotników portowych. Utworzono tymczasową portową policję żandarmską. Przekroczenia rozporządzeń karane będą surowymi karami administracyjnymi.

Wydano też rozkaz, uprzedzając robotników, że otwarcie warsztatów nastąpi nie inaczej, jak pod warunkiem zupełnego spokoju. W końcu komendant wyraża przekonanie, że na czele odwrotnej rezerwy potrafi dać radę wrogemu porządku. W mieście zupełny spokój.

Szanghaj. Chiński główny zarząd poczt sk o n f i s k o w a ł za omijanie poczt chińskiej na koleji w Japonkiej przesyłki pocztowe, które Japończycy zamierzali przesłać z Tian-Tzinu do Mukdenu, pomimo sprzeciwiania się rządowi chińskiego.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Dla głodnych miasta Wilna:
M. D. — 3 r., K. D. — 1 r. 71 k.
Zem — 4 r. 71 k.

25 rubli tygodniowo i więcej, łatwo może zarobić każdy.

Oferty do Biura Ogłoszeń Urzędu, Warszawa, Wierzbowa 8, dla B. S. 10-1937-1

Warszawa. Krakowskie Przedmiescie 61. Artystyczny ne Kwiaty tylko u Wandy Siwskiej. 12-1638-11

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

NA MĘSKIE KOSTJUMY!! Tryko Boston!

Mocony, praktyczny i w wyższym stopniu elegancki wełniany materiał na solidne i eleganckie męskie garnitury. Kolor materiału; czarna osonowa, przetykana nowomodnie, szaremi i kolorowymi przecinkami i kratkami, lub zupełnie gładki, kolorów: czarnego, ciemno-niebieskiego, ciemno-szarego, brązowego i oliwkowego. Fabryka wysyła również odcinki 1/4 arszyna na cały męski garnitur za 6 rb. Lepszy gatunek za 7 rb., gatunek „Prima” za 8 rb. 50 kop. i 9 rb. 50 kop.

Przy zamówieniu 2 ch i więcej odcinków, fabryka dodaje do wszystkich odcinków potrzebną ilość efektownej wełnianej podszewki

zupełnie DARMO.

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się odbiorcy nie podoba, to fabryka przyjmuje takowy z powrotem i niezwłocznie zwraca otrzymane za towar pieniądze. Obstalunki wypełniają się niezwłocznie, akuratywnie i bez wszelkiego zadatku. Za zaliczenie dolicza się po 2 kop. do każdego rubla (pocztowa taksa). Na Syberję dolicza się różnicę podług pocztowej taryfy. Zamówienia prosimy adresować:

Łódź, Fabryka wełnianych towarów

„Łódzki Export”.

4-1907-2

Firma otrzymała złoty medal „Grand Prix” na wystawie w Paryżu.

D-ra B. Löwensteina

FOSMOZA

Przyjemny i racjonalny pokarm dla

Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój

krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci

w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Cena pudełka rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Opłatę lekarzy dolicza się do każdego pudełka.

Skład fabryczny: WARSZAWA, BRACKA № 4.

10-1513-10



W LIBAWIE, ul. Pawilonowa № 42
od 1 września roku bieżącego funkcjonuje pod opieką
Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności
dom z mieszkaniem dla emigrantów
chrześcijan, wyjeżdżających statkami zagranicę.
Wszelkie ułatwienia i wskazówki w tym względzie udzielają się
osobiście i listownie.

WAŻNE DLA PANÓW!

Kto pragnie ubierać się elegancko i podług ostatniej mody, temu radzę zamówić wyrobione w mojej fabryce gwarantowanej trwałości materiały na jesienne i zimowe garnitury „Szewiel Duble” w najmodniejszych angielskich deseniach, lub zupełnie gładkie kolory. Za odcinek na cały garnitur 1/4 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 8 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

„Kastor-Prima”, bardzo mocny, na zimowe palta i futra, kolor: czarny i ciemno-niebieski. Za jeden arszyn 3 rb. i 4 r. 50 k.

„Wyższy gatunek” w modnych ciemnych kratkach lub paskach, kolorów: narengo za 1 arszyn 5 rb. Zmawiającemu odrazu trzy odcinki dodaje się osobno premjum.

Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniadze. Wszelkie koszty na rachunek fabryki. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem. Adres:

Fabrykantowi

12-1681-7 M. Brüll, Łódź.

Żądajcie bezpłatny cennik z kalendarzem.

Pokój lub dwa z oddzielnym wejściem do odnawiania. — Zawalnia № 15, m. № 12, tamże do sprzedania futro męskie niedźwiedzie. 3-1929-3



Prawdziwe

Pigułki Moryzona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięga stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach pierwszym i drugim.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji Morison & Comp., Londyn 33, Euston Road.

Z powodu tanie meble i wyjazdu rozmaite rzeczy. Odnajmij mieszkanie. — Plac Katedralny d. Bohdanowicza 7. 3-1941-1

Z powodu tanie meble i wyjazdu rozmaite rzeczy. Odnajmij mieszkanie. — Kazanka 15-9. 3-1942-1

Encyklopedia Staropolska

ILUSTROWANA

Zygmunta Glogera.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego obejmująca kilka tysięcy artykułów o polskich i litewskich dziejach, kultury, praw, obyczajach narodowych, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, nazw i etnografji, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i świeckiego, z 9-cią wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej prof. Al. Brückner tak pisał (w BIBL. WARSZ.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w nim czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabiera te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

Cena dzieła (w niewielkiej ilości egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” rub. 12, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. (Za kosztą przesyłki pocztą doliczamy 80 kop.) 15-16